

Ogrodziennik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 76

bis

Ł

Rok 66

Wtorek, dnia 31 marca 1936

Wczorajsze „wybory” w Niemczech

Każdy Niemiec musiał głosować na kandydatów jednej tylko listy

Wczoraj odbyły się w Niemczech t. zw. „wybory” do Reichstagu. Wyborów tych nie można brać poważnie, ponieważ z jednej strony zgłoszona została tylko jedna lista rządowych kandydatów, a z drugiej strony policja i „funkcjonariusze” partii hitlerowskiej zmuszali mieszkańców Niemiec do brania udziału w głosowaniu. Kto powstrzymał się od udziału w głosowaniu i nie został odnotowany w listach wyborczych, znalazł się temsamem na liście osób politycznie podejrzanych. Wreszcie komisje wyborcze składały się z samych hitlerowców, którzy między sobą dokonywali obliczenia głosów ważnych i nieważnych. Faktyczny procent kartek unieważnionych — jeżeli znaleźli się tacy śmiałkowie — jest znany tylko członkom tych komisji.

Znacznie ważniejsze od wyniku wczorajszych wyborów w Niemczech, jest pytanie, jak brzmieć będą nowe propozycje Niemiec. Wśród dyplomatów zagranicznych w Berlinie przypuszcza się, że nowo wybrany Reichstag zwołany będzie już na dzień 31 b. m. i że na tem posiedzeniu kanclerz Hitler wystąpi z nowym programem „pokoju organizacji Europy”. „Propozycje” owe będą powtórzeniem propozycji kanclerza Hitlera z 7 marca, a więc propozycje zawarcia paktów nieagresji z rozmaitymi państwami, przyczem na pierwszym planie z Litwą, Austrią i Czechosłowacją.

Przedtem głosowano „tak” i „nie”, a wczoraj tylko „tak”

Tak wygląda kartka do głosowania, użyta wczoraj w wyborach niemieckich. Napis u góry brzmi w tłumaczeniu polskim: „Parlament wolności i pokoju”. — Gdy na kartkach do głosowania przy poprzednich wyborach można było postawić „nie” albo „tak”, to na obecnych kartkach jest przewidziane tylko miejsce na „tak”. Jeśli więc będą głosy opozycyjne, to tylko wyrażone w ten sposób, iż kartki wypełnione niewłaściwie zostaną uznane za nieważne.



Kto głosował otrzymał znaczek

Berlin (PAT) Głosowanie przy wyborach do Reichstagu rozpoczęło się o godz. 9-ej rano.

Na ulicach wszystkich miast niemieckich widnieją plakaty, wzywające do głosowania do „Reichstagu wolności i pokoju”.

Biura wyborcze zainstalowano w kawiarniach, szkołach oraz na dworcach kolei podziemnej. Biura wyborcze pilnowane są przez milicję narodowo-socjalistyczną.

Oddziały młodzieży hitlerowskiej na rowerach jeżdżą po mieście, nawołując do głosowania. Całe Niemcy

udekorowane są flagami. W godzinach rannych frekwencja była znaczna. Obywatele, którzy wykonali obowiązek wyborczy, otrzymali metalowe oznaki, noszone w klapie marynarki.

Lokale wyborcze zostaną zamknięte o godz. 18, poczem komisje wyborcze przystąpią do obliczania głosów.

Do godz. 13 głosowało 70 proc.

Berlin. (Tel. wł.) Około 70 proc. uprawnionych do głosowania wykonało „obowiązek wyborczy” przed godz. 13-tą.

Kanclerz Hitler i min. Goebbels, którzy zrana przybyli samolotem z Kolonii, złożyli głosy w lokalu wyborczym

w pobliżu dworca poczdamskiego.

Donoszą o ożywionej propagandzie, mającej na celu doprowadzenie do urn wyborczych obywateli, którzyby ewentualnie pragnęli powstrzymać się od głosowania.

Według Niemieckiego Biura Informacyjnego wybory odbywają się przy pomyślnej pogodzie. Od samego rana przed lokalami wyborczymi potworzyły się ogonki. W szeregu miejscowości składanie głosów ukończyło się przed obiadem.

Do pogranicznego miasta Passawy przybyło z Austrii czterema specjalne-

mi pociągami 3600 obywateli niemieckich, celem wykonania obowiązku wyborczego.

Szczególnie uroczyste odbyły się wybory w Zagłębiu Saary, gdzie ludność po raz pierwszy od lat 17 głosowała do parlamentu niemieckiego.

Hauptmann umrze jutro

Nowy Jork (PAT) Gubernator stanu New Jersey Hoffman oświadczył, że nie odroczy egzekucji Hauptmanna.

Polski lot do stratosfery

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę o godz. 9 rano z Legionowa wystartowali do lotu na wysokość kap-pilot Buryński w towarzystwie dr. Jodko - Narkiewicza, asystenta przy katedrze fizyki dośw. w Uniwersytecie Warszawskim.

Zamierzony i przygotowywany od dłuższego czasu lot doszedł do skutku ze względu na sprzyjające warunki atmosferyczne.

Aeronauci wystartowali na balonie „Warszawa 2”, który, jak wykazały badania, najlepiej nadaje się do lotów na wysokość.

Po godz. 8 balon wyprowadzono z hangaru na otwarte pole i wmontowano gondolę, w której były już porozmieszczane i przymocowane przyrządy pokładowe, a więc m. in. w gondoli znajdują się szereg wysokościomierzy, termometry, aparat do badania promie-

ni kosmicznych oraz szereg innych, poza tem 10 butli z tlenem.

Przed godz. 9 kpt.-pilot Burzyński i prof. Jodko - Narkiewicz, ubrani w ciepłe i futrzane kombinezony, zajmują miejsca w gondoli. O godz. 9 balon wznosi się do góry, padają ostatnie słowa pożegnania, „Warszawa 2” szybuje w kierunku północnym. Celem lotu jest osiągnięcie granic stratosfery.

Lotnicy mają nadzieję osiągnięcia 10.000 m. Bezpośrednim celem lotu jest zbadanie intensywności promieni kosmicznych w górnych warstwach stratosfery. Badań tych dokona prof. Jodko-Narkiewicz, przy pomocy specjalnego, zabranego przez siebie, aparatu. Poza tem lotnicy dokonają badań kierunków wiatrów w górnych sferach powietrznych, temperatury oraz właściwości technicznych inhalatorów tlenowych.

Harrar doszczętnie zbombardowany

Paryż. (PAT.) Wczoraj, w niedzielę, samoloty włoskie ponownie poddały gwałtownemu bombardowaniu Harrar i Dżidżigę.

Bombardowanie Harraru rozpoczęło się o godz. 7,30 i trwało 2 godziny. W locie brało udział 30 samolotów, które zrzuciły bomby zapalające. Harrar stoi w płomieniach. Szpital francuski, misja katolicka oraz kościoły koptyjskie miały ulec kompletnemu zniszczeniu. Samoloty włoskie pojawiły się zupełnie niespodzianie, powodując panikę wśród ludności, która w pośpiechu opuszczała swe siedziby.

Donoszą, że poczta i radiostacja zostały całkowicie zniszczone, również wielkie szkody wyrządziło bombardowanie w europejskiej dzielnicy miasta. W 4 godziny po rozpoczęciu bombardowania Harrar nadal stał w płomieniach.

Komunikacja z Adis Abeba jest nadzwyczaj utrudniona z powodu zniszczenia poczty i radiostacji.

Władze abisyńskie przypuszczają, że straty są bardzo duże, oraz ofiary ludzkie bardzo liczne, nie są jednak w stanie udzielić żadnych szczegółów.

Ogrodziennik arcybiskupa Sapięhy o zajściach krakowskich

odczytano wczoraj w kościołach krakowskich

Wczoraj, w niedzielę, we wszystkich kościołach krakowskich odczytano z ambon następujące ogrodziennik ks. arcybiskupa metropolity Sapięhy, wystosowane z powodu ostatnich zajść:

„Drugi już raz od czasu, jak nam P. Bóg dał wolne polskie państwo, połała się na ulicach Krakowa krew, padły trupy, wielu jeszcze rannych walczy ze śmiercią. Smutek i głęboki żal

przejmuje serca nas wszystkich, współczucie dla tych biednych ofiar, jak również dla rannych żołnierzy bezpieczeństwa, którzy na rozkaz władzy pełnili z narażeniem życia swój ciężki obowiązek.

Nie naszą jest rzeczą wydawać sąd, kto był starcia tego właściwą bezpośrednią przyczyną i w tem zawinił. Ufamy, że władze państwowe sprawę

tę wyjaśnią i zadość czyniąc sprawiedliwości, pociągną winnych do odpowiedzialności.

Ta bolesna żałoba winna zmusić nas, byśmy nietylko oddawali się uczuciu żalu, ale do bezwzględnego odstąpienia przyczyn, które stanowią podłoże i rodzą tak bolesne zajścia u nas w Krakowie i gdzieindziej w Polsce.

W kraju szerzy się okropna nędra.

Robotnik, wieśniak, bezrobotny inteligent i zubożały rękodzielnik przymierają z głodu i niedostatku. Spychamy ten stan na tak zwany „kryzys”. Wiemy dobrze, że on dotknął dziś i pracodawców i pracujących, ale czy zawsze w równej mierze. Czy jednak w wielu wypadkach niepoohamowana chęć zysku, zbyt wysokie wynagrodzenia jednych nie powodują nieuczciwego wy-

zysku biedy? Ze wstydem przyznać musimy, że tak jest, a krwawe wypadki w Krakowie i gdzieindziej, są tego jaskrawym dowodem. Wiele dziś mówi się o opiece nad robotnikami, ale w jak wielu wypadkach ta opieka pozostaje słowem i nie przyczynia się do umożliwienia życia szerokim rzeszom.

Nasze chrześcijańskie społeczeństwo nie jest tu także bez winy, bo nie wzięto sobie do serca tak wymownych i stanowczych nawoływań Papieża od Leona XIII do Piusa XI. I między nami są nieraz tacy, co tylko patrzą na zysk a zupełnie nie pamiętają o sprawiedliwości. Nie zdobyliśmy się też na to, by sprawiedliwość i uczciwość były przez wszystkich zachowane i co najwyżej dorywczo uspakajamy się wypełnieniem tego obowiązku społecznego.

Mamy nadto w naszym społeczeństwie bardzo znaczną ilość pracodawców niechrześcijan, którym chęć tak zaciemnia oczy, że nie widzą nawet własnego niebezpieczeństwa i uprawiają bezlitosny wyzysk na każdym polu i bogacą się krzywdą ludzką.

Skoro my nie spełniamy naszego obowiązku i nie przychodzimy z pomocą nie mogącym zarobić na życie, wtedy wciska się na przywódcę klas robotniczych kto inny: ludzie często nam obcy pochodzeniem i wiarą, przejęci nienawiścią! Tak samo jak w roku 1923 i teraz widzieliśmy wielu ludzi nieznaną wśród mas demonstrujących. Wodzowie komunizmu narzucili się na obrońców i doprowadzili nieopatrznie im wierzących — do gwałtu i nieszczęścia.

Jakże smutnym był ten orszak żałobny, złożony z wielotysięcznej rzeszy chrześcijańskich robotników niosących trumny swych braci krzyżem zdobne, a pozbawiony modłów i katolickiego obrzędu; przewodzący je wykluczyli, chociaż uczestnicy za tem tęsknili! A że tak się stało, czyż to nie wina naszych zaniedbań i tolerowania zła? Wszak dopiero, gdy krew polała się i padły trupy na naszych ulicach, przyznano pokrzywdzonym należną zapłatę, zwracano się do nich w odpowiedni sposób. Czy przebieg tych wypadków nie był podkopaniem autorytetu władzy?

Cała Europa a przedewszystkiem nasze państwo przechodzi dziś ciężkie zmagania i niebezpieczeństwa. Z zewnątrz i wewnątrz zagrażają nam nieprzyjaciele, którzyby chcieli nie tylko zniszczyć dar Boży, jakim jest nasze wskrzeszone państwo, ale pracują, by pograżyć wiarę naszą i kulturę, przewrócić wszystko na modę bolszewicką. W takiej groźnej chwili nie czas na porachunki wzajemne, wygrażanie jedni drugim i wzajemną nienawiść. Łączyć się musimy wszyscy, w których płynie krew polska a w sercu panuje wiara Chrystusowa, z odrzuceniem swych egoistycznych interesów, do wspólnej pracy dla dobra ogółu, w którym mieści się to, co ukochaliśmy i co nam jest święte i drogie.

Niech te krwawe i bolesne wypadki wstrząsną nami i doprowadzą do przeświadczenia, że tylko w jedności i z zachowaniem sprawiedliwości społecznej jest ratunek i one jedynie mogą nam przynieść błogosławieństwo Boże i wywieść z dzisiejszej niedoli.

Swiece dymne w kinie żydowskim

Sosnowiec. (Tel. wł.) W piątek wieczorem w kinie żydowskim „Palace“ w Sosnowcu nieznanymi sprawcy zapalili swiece dymne, a następnie rozbili probówki zawierające gazy łzawiące. Publiczność w popłochu opuściła kino. W przejściu kilka osób zostało poturbowanych. Władze policyjne wszczęły śledztwo. Sprawcy dotychczas nie są znani.

Aresztowanie wyrotowców w Częstochowie

Częstochowa (PAT) Sędzia śledczy prowadzący dochodzenie w sprawie ostatnich zaburzeń, wydał polecenie aresztowania 8-miu osób pod zarzutem podżegania bezrobotnych do rozruchów.

Aresztowani karani byli za przyznanie do organizacji wyrotowych.

Również Tarnowskie Góry

Tarnowskie Góry (PAT) Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej Tarnowskich Gór uchwalono jednogłośnie znieść ubój rytualny w rzeźni miejskiej w Tarnowskich Górach.

Warta bije Union-Touring 7:2 (2:1)

Poznań. — Ostatnie swoje spotkanie towarzyskie przed rozpoczynającą się w nadchodzącą niedzielę zawodami ligowymi, rozegrała Warta z mistrzem łódzkiej klasy A, Union-Touringiem. Łodzianie są drużyną znaną w Poznaniu ze

Sytuacja pod bramką Union-Touring. Kryszkiewicz, obstawiony przez obrońców, usiłuje strzelić ponad leżącym bramkarzem.



swych spotkań o wejście do ligi z poznańską Legią. W ub. roku Legia wygrała w Poznaniu 3:0.

Do spotkania Warta wystąpiła w następującym składzie: Kowalski (po przerwie Majewicz) — Pawlak, Kubalczak — Sobkowiak, Danielak i Ofierzyński — Szwarz, Kryszkiewicz, Twórz, Nawrot i Słomiak. Nie grali więc Fontowicz, Szerfke i Lis, a zato zadebiutował po raz pierwszy Twórz.

Łodzianie grali w następującym składzie: Olesch — Durka i Frankus — Kowalski, Pile i Szule — Królasik, Seidel, Klimczak, Nickel i Świętosławski.

W grze obu drużyn uwidaczniał się początek sezonu. Warta wypadła słabo, grając zwłaszcza przez całą pierwszą połowę mało skutecznie. Obrona grała bez zarzutu, podobnie jak i pomoc. W ataku uwidocznił się brak Szerfkego, którego Twórz nie potrafił godnie zastąpić. „Tu-

ryści“ okazali się drużyną przeciętną bez wybitniejszych punktów, w miarę twardzi i lotni, nie byli poważnym przeciwnikiem dla Poznańczyków. Najlepszą ich linią była obrona, a szczególnie Frankus.

Już w pierwszej minucie Łodzianie nie-

wyzyskują rogu. Warta pierwszą bramkę uzyskuje w 5 min. przez Twórzę z centry Nawrota. W 23 min. centrę Szwarca dobija Słomiak. Dziesięć minut później następuje kilkuminutowa kopenina pod bramką gości, zakończona ostrym strzałem Kryszkiewicza, wybitym przez bramkarza na róg. Dla Łodzian jedyną bramkę w tej części gry uzyskuje w 41 min. Klimczak.

Po przerwie atak Warty się rozgrywa. Serię bramek rozpoczyna w 12 min. Nawrot, minutę później bramkę uzyskuje Słomiak. W 24 min. drugi punkt dla gości jest dziełem Królasika. W trzy minuty później Szwarz podwyższa stan do 5:0, następnie Nawrot egzekwuje skutecznie w 37 min. karnego, a w 43 min. Kryszkiewicz ustala wynik dnia. Sędziował p. Kryszak. Publiczności mało. (wz)

ŁKS — Naprzód 3:1 (1:1)

Łódź. Ślązacy przyjechali do Łodzi w identycznym składzie, w jakim grali ubiegłej niedzieli z Wisłą w Krakowie. Łodzianie wystąpili z rezerwowym bramkarzem Andrzejewskim. Gra stała na wysokim poziomie, obie drużyny wykazały dobrą kondycję. Od początku przewagę zdobyli goście, grając szczególnie prawą stroną, jednak szereg sytuacji nie wykorzystali. Dopiero 18 minuta przynosi bramkę dla Naprzodu, strzeloną przez Panderla. Przewaga Ślązaków utrzymuje się w dalszym ciągu. Szczególnie niebezpieczne sytuacje stwarza Piec i na prawem skrzydle. Na kilka minut przed przerwą, gra wyrównuje się i ŁKS zaczyna dochodzić do głosu. W 38 minucie

wreszcie Lewandowski ładnie podprowadza i wyrównuje.

Po zmianie stron obraz gry zmienia się całkowicie. Stroną atakującą jest ŁKS. Atak wspomagany przez pomoc często strzela, lecz bramkarz Ślązaków trzymał wszystko. Musiał jednak skapitulować przed strzałem Króla, oddanym z kilkunastu metrów. W 17 minucie jeden z licznych ataków łodzian kończy się trzecią bramką uzyskaną również przez Króla z podania Lewandowskiego. Od tej chwili gra się przenosi na środek boiska, a w końcu nawet przewagę zdobywają ponownie Ślązacy, nie mogą jej jednak uwidocznić cyfrowo. Sędziował p. Wiński. Publiczności 2.000.

Nowi mistrzowie okręgu

Łódź. — Odbyte w sali Geyera finałowe walki indywidualnych mistrzostw okręgu łódzkiego stały tylko w wagach lżejszych na dość wysokim poziomie. Poziom reszty walk był przeciętny. Niespodzianką była porażka Durkowskiego (IKP) do Ostrowskiego (Gayer). Durkowski był na deskach i tylko dzięki swej rutynie uchronił się od przegranej przez k. o.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

W wadze muszej: Popielaty pokonał Głębę (obaj IKP) na punkty. Przez cały czas walki Popielaty miał stałą przewagę i wygrał zastrzeżenie.

W koguciej: Gotfryd (H) zwyciężył na punkty Augustynowicza (G). Przez dwa pierwsze starcia obaj atakują ze zmiennym szczęściem. Augustynowicz dąży do zwarcia, podczas gdy przeciwnik jego walczy na dystans. Ostatecznie starcie jest wyrównane, obaj są wyczerpani. Zwycięstwo przyznano Gotfrydowi.

W piórkowej: Sikora (IKP) pokonał w półfinale Michalaka (Zj.). Sikora górując przez wszystkie trzy starcia zwycięża wysoko na punkty. W finale Sikora spotyka się z Spodenkiewiczem.

W lekkiej: Woźniakiewicz (IKP) po pierwszym starciu wygrał przez techn. k. o. z Mikołajczykiem (G). Mikołajczyk wytrzymał tylko przez pierwsze starcie zacięte ataki Woźniakiewicza, poczem poddał się.

W półśredniej: Ostrowski (G) wyprzedził Durkowskiego (IKP). Było to najciekawsze spotkanie dnia. Ostrowski z miejsca przechodzi do ataku i trafia Durkowskiego, który idzie na deski, wstaje po chwili, ale jest do końca walki oszołomiony. Utrzymuje się przewaga Ostrowskiego, który wygrywa zastrzeżenie.

W średniej: Chmielewski (IKP) pokonał na punkty Krawczyka.

W półciężkiej: Pietrzak (IKP) zwyciężył Kłodasa (W) na punkty. Walka była typowo nierozstrzygnięta. Kłodas punktuje w dystansie, Pietrzak natomiast dąży do zwarcia, z którego wychodzi zwycięsko.

W wadze ciężkiej: Blibaum (H) pokonał Rosława (IKP). Obaj zawodnicy reprezentowali bardzo niski poziom. Dopiero trzecie starcie zdecydowało o wyniku walki. Rosław nadział się na lewy

sierp i poszedł na sekundę na deski, później zaś walczył odkryty, wobec czego sędzia przerwał walkę.

Sędziował w ringu p. Sierota, publiczności ok. 800 osób.

W rezultacie mistrzami okręgu łódzkiego na r. 1936 zostali w kolejności wag od muszej do ciężkiej: Popielaty (IKP), Gotfryd (H), w piórkowej prawdopodobnie Spodenkiewicz (IKP), Woźniakiewicz (IKP), Ostrowski (G), Chmielewski (IKP), Pietrzak (IKP) i Blibaum (H).

Holandja — Belgja 8:0 (4:0)

Wobec 40 000 widzów odbyło się w Amsterdamie spotkanie międzypaństwowe Holandji z Belgją. Nasi niedawni przeciwnicy ponieśli katastrofalną klęskę, przegrywając 0:8.

Bydgoszcz — Gniezno 10:6

Gniezno. — W niedzielę odbyło się międzypaństwowe spotkanie pięściarskie, zakończone zwycięstwem gości. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

W wadze muszej: Wypijewski (B) nierozstrzygnął walki ze Sypkim (G).

W koguciej: Radomski (B) zwyciężył na punkty Bidzińskiego (G).

W piórkowej: Borowik (B) zdobył 2 punkty wskutek nadwagi Kolasińskiego (G). W spotkaniu towarzyskim wygrał również Bydgoszczanin.

W wadze lekkiej: Dorsz (B) nierozstrzygnął walki z Kaczmarem (G).

W półśredniej: Sobek (B) uległ po bardzo ładnej walce zdecydowanie na punkty Lelewskiemu (G).

Projekt kanału przez półwysp helski

Gdynia. (Tel. wł.) Komisja morska gdyńskiej Izby Przem.-Handl. zajmowała się pomiędzy innymi sprawami aktualnymi, także projektem budowy kanału, łączącego pełne morze z zatoką pucką. Kanał miałby być przeprowadzony przy Wielkiej Wsi.

Komisja podkreśla, że sprawa staje się

W średniej: Urbaniak (B) wyprzedził zdecydowanie Pierarda (G).

W półciężkiej: Łukomski pokonał na punkty Pawłowskiego (G).

W wadze ciężkiej: Doroczyński (B) zdecydowanie pokonany został przez Adamczyka (G).

W ringu sędziował p. Derda II z Poznania. (br)

Zwycięstwo szermierzy poznańskiego AZS

W turnieju półfinałowym o drużynowe mistrzostwo Polski spotkali się w Łodzi w walkach na szabli i szpadzie zespoły WKS - Łódź i AZS - Poznań oraz AZS - Warszawa. W obu broniach zwycięstwo odnieśli Poznańczycy, przyczem najciekawszym było spotkanie na szabli między AZS poznańskim i WKS łódzkim, zakończone zwycięstwem Poznańczyków w stosunku 11:5.

Obecnie AZS walczyć będzie w finale drużynowych mistrzostw Polski, spotykając się w dniu 13 lipca w Poznaniu z mistrzem Śląska, Policyjnym K. S. z Katowic i mistrzem Warszawy, Warszawianką. (c)

HOKEJ NA TRAWIE

Anglja—Niemcy 2:2. Rozegrane w sobotę spotkanie międzynarodowe na terenie Anglii zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. (tel. wł.)

LEKKA ATLETYKA

Łódź. — W biegu ulicznym w Łodzi na dystansie przeszło 16 km pierwsze miejsce i puchar wędrowny zdobył Hirszner (EKS) z czasem 23:35,2. Dalsze miejsca zajęli: 2) Osmólski (LTK) 23:35,4, 3) Ciechański (WIMA) 23:36, 4) Szyca (W) 23:44, 5) Stolarczyk (LKS) 24:03. W biegu brali udział zawodnicy wszystkich klubów łódzkich. Organizacja spoczywała w rękach ŁOZK i była bez zarzutu. Publiczności dużo.

Łódź. — Wczoraj na Polesiu Konstantynowskim odbyło się otwarcie sezonu lekkoatletycznego dwoma biegami naprzelaj dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych zawodników.

W pierwszym biegu na dystansie 3000 m kolejność była następująca: 1) Lach (K. E.) z czasem 10:05,6, 2) Gajewski (Zj.) 10:16,6, 3) Lapeta (Zj.) 10:18,4.

W biegu dla zawodników niezrzeszonych w PZLA na tym samym dystansie zwyciężył Bujak 9:11,6, 2) Karwacki 9:16,2, 3) Maj 9:20. W obu biegach startowało 49 zawodników.

W zawodach wewnętrznych „Warty“ startowało mało zawodników. Wyniki Heljasza w kul i dysku dowodzą, że jest on w treningu i z wyjazdu na olimpiadę jeszcze nie zrezygnował. Poza tem na podkreślenie zasługuje wynik młodego Kaszubskiego w biegu na 800 m.

Wyniki: kula — 1. Heljasz 15,26, 2. Turczyk 13,59, 3. Świątlik 12,95; dysk: — 1. Heljasz 43,55, 2. Turczyk 34,30, 3. Kozłowski 31,08; 200 m — 1. Ziętowski 25 s., 2. Wański, 3. Kozłowski; 800 m — 1. Kaszubski 2:05,5, 2. Maćkowiak, 3. Andrzejewski; wdal: — 1. Jasiewicz 5,82, 2. Ziętowski 5,79, 3. Turczyk 5,75.

W biegu na przelaj 6 państw odbył w sobotę w Blackpoll w Anglii, poraz 22 a 7 z rzędu zwycięstwo drużynowe w 41 punktami odniosła Anglja. Dalsze miejsca zajęli: 2) Francja 66 pkt., 3) Szkocja 112 pkt., 4) Walja 158 pkt., 5) Belgja 163 pkt., 6) Irlandja 191 pkt. Zespoły składały się z 9 biegaczy. Indywidualnie zwyciężył Anglik Eaton, przebiegając 14,5 km w czasie 47:38,2, 2) Holden (A) 48:05, 3) Dow (Sz), 4) Lonlas (Fr), 5) Burms (A), 6) Rerolle (Fr), 7) Van Rumst (B), 8) Amrouche (Fr), 9) Bodoun (Fr), 10) Posts (A). (tel. wł.)

PIŁKA NOŻNA

Wisła — Preussen Zabrze 4:1 (1:0). — Spotkanie odbyło się w Krakowie wobec 3.000 publiczności i zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Polaków, którzy przez cały czas przeważali, zwłaszcza po przerwie. Dla Wisły po dwie bramki zdobyli Lyko i Artur, dla Niemców jedyny punkt zdobył Dłubas.

Gracovia pokonała Fablok 4:0 (2:0), a Garbarnia ligowa w ramach mistrzostw klasy A. pokonała Koronę 7:1 (4:0).

Lot Moskwa — Ziemia Fr. Józefa

Moskwa. (PAT) Wczoraj zrana wystartowały do lotu: Moskwa — Archangielsk — Nowa Ziemia — Ziemia Franciszka Józefa dwa samoloty, specjalnie przystosowane do lotów polarnych, pilotowane przez wybitnych lotników sowieckich Wodopianowa i Machotkina.

Zwierzęta przepowiadają pogodę

ale tylko kilkanaście godzin naprzód

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że zdrowie, samopoczucie i nastrój wielu ludzi w dużym stopniu zależne są od warunków atmosferycznych. Każda niemal większa zmiana pogody powoduje u nich bóle reumatyczne, „lamanie” w kościach, świeżenie blizn i tem podobne objawy. W wielu wypadkach reakcje takie występują już na pewien czas przed zmianą aury, wobec czego można powiedzieć, że dane osoby posiadają poniekąd dar przeczuwania bliskiego nastania pomysłnych lub niepomysłnych dla nich warunków atmosferycznych.

Znacznie jednak większa, niż u ludzi, zdolność „wyczuwania” pogody, daje się zauważyć u zwierząt. Dotyczy to przede wszystkim ptaków, które zdolność tę ujawniają przedewszystkiem w swoich dorocznych wędrówkach. Nie znaczy to jednak, by ptaki były w możności „przezczać” pogodę na kilka tygodni lub może na kilka miesięcy naprzód, jak to niektórzy ludzie mniemają, sądząc, że wczesne pojawienie się ptactwa zimowego oznacza rychły początek mroźnej zimy, lub, że wczesny przylot ptaków letnich jest oznaką rychłego i pięknego lata. Nie, na tak długi okres czasu, nawet ptaki nie są w stanie naprzód „przewidzieć” pogody. Zasięg ich zdolności wyczuwania zmian atmosferycznych, a także zaburzeń powietrznych, — zdaniem przyrodnika angielskiego G. F. Pike — waha się mniej więcej od sześciu do dwudziestu czterech godzin.

Obok ptaków istnieje jeszcze cały szeregu zwierząt, wyposażonych w pewnego rodzaju „intuicję meteorologiczną”. Sposób reagowania ich na niezawodną zmianę charakteru aury, jest różnorodny. Jeżeli n. p. koty szczególnie pilnie się „myją”, jeśli pawie głośno krzyczą lub krety wyrzucają wysokie kupki ziemne, wtenczas oczekiwad należy pogody deszczowej. Dzikie króliki, wbrew zwyczajowi, zerują już po południu, kiedy wieczorem spać ma deszcz; natomiast liczyć można na stałą, piękną pogodę, gdy skowronki, bardzo wczesnym rankiem, trętlując wesoło, wzbijają się wysoko w przestworza.

Wszystkim zapewne wiadomo, że zielona żabka posiada zdolność „przepowiadania” pogody: uwieczniona w szklanym naczyniu, zawierającym prócz wody i roślin, także małą drabinę, zielona żabka, po dzień dzisiejszy jeszcze zastępuje wielu ludziom, zwłaszcza ze sfer włościańskich — barometr. W piękną pogodę lub w przewidywaniu tejże, żabka przebywa ponad wodą, zaś przed deszczem, wichurą i burzą, chroni się pod liśćmi roślin lub schodzi do wody. — Inaczej zachowują się ropuchy i salamandry, które przed opadem deszczowym zwykły opuszczają swoje kryjówki.

Nader ściśle i na stosunkowo długi czas naprzód obwieszcza zmianę pogody — pajak. Czem większą ujawnia on skłonność do przędzenia i czem dłuższe nitki wytwarza, z tem większą pewnością oczekiwać można dobrej pogody. I na odwrót: powolna, leniwa praca pajaka i wytwarzanie przez niego mniejszej tkanki, wróży bliskie nastanie okresu deszczowego. Działalność najlepiej daje się obserwować latem, w godzinach porannych pomiędzy ósmą i dziesiątą. Czem dalej owad usadowiony jest od swego lejkwatego gniazda (znajdującego się zwyczaj u górnego brzegu sieci), tem dłużej trwać będzie sucha pogoda; gdy o godz. 10-tej pajak siedzi w środku swej sieci, wtenczas dzień będzie bez wątpienia piękny, słoneczny.

Czem daje się wytłumaczyć obserwowana często zdolność wyczuwania zmian atmosferycznych przez różne zwierzęta? Otóż, jak wiadomo, burze oraz deszczowe i śnieżne opady poprzedzane są stale

wzmożeniem się wilgoci powietrznej; zmianom pogody towarzyszą także zmiany w ciśnieniu powietrza i napięciu elektryczności atmosferycznej. Objawy te, działające zwłaszcza na skórę, nerwy i narządy oddechowe, odczuwane są przez niektóre zwierzęta rychlej, aniżeli przez człowieka. Dzieje się to zaś dla tego, że zwierzęta posiadają pewne organa i narządy,

które u człowieka albo nie istnieją lub też nie są dostatecznie rozwinięte. N. p. ciało ptaków wyposażone jest w pewnego rodzaju woreczki powietrzne, a kości ich częściowo napełnione są powietrzem. Na zmiany elektryczności atmosferycznej szczególnie silnie reagują zwierzęta fu-terkowe. kr.



Uczniowie włoskiej szkoły kawaleryjskiej popisują się brawurą na słynnym torze Quinto.

Dzwony z odlewanej stali

Podczas gdy dawniej panowały niepodzielnie dzwony z brązu, dzisiaj dzwon z odlewu stalowego coraz szerszego doznaje zastosowania. Przypominamy sobie jeszcze, że podczas wojny światowej zdejmowano z wież kościelnych dzwony brązowe i zastępowano je stalowymi.

Dzwony z odlewu stalowego nie są bynajmniej wynalazkiem wojny światowej, bowiem już w połowie ubiegłego wieku lano z tego materiału dzwony w Niemczech. Był to wynalazek epokowy, który wykazał, że możliwym jest, podobnie jak żeluzi i brązu, wykonywać w formach odlewy stalowe. Pierwszy, który dokonał tej sztuki w r. 1837, był Jakob Mayer, kierownik techniczny bochumskiego Stowarzyszenia kopalnictwa i fabrykacji staliwa.

Wynalazek ten nie cieszył się uznaniem autorytetów technicznych. Kiedy wspomniane stowarzyszenie bochumskie wystawiło nowy dzwon na międzynarodowej wystawie paryskiej w r. 1855, nie kto inny, jak Alfred Krupp wystąpił przeciwko temu z twierdzeniem, że wyrób dzwonów ze stali w drodze lania jest niemożli-

wością techniczną, i że wystawiony dzwon może być tylko z lanego żelaza, dzięki czemu także trwałość tego rodzaju dzwonów jest tylko niewielka w stosunku do dzwonów z brązu. Ponieważ jednakże koszty dzwonu stalowego wynosiły zaledwie połowę kosztów dzwonu z brązu, koła fachowe bądź jak bądź zainteresowały się tym nowym wynalazkiem, tem bardziej, że sam konstruktor Mayer w obecności międzynarodowego grona fachowców kazal rozbić swój dzwon i udowodnił, że składa się on istotnie ze stali. Dopiero teraz Mayer uzyskał patent na swój wynalazek, i od tej pory dzwony stalowe poczęły coraz większą robić konkurencję dzwonom brązowym.

Metody lania dzwonów ze stali zostały tymczasem znacznie udoskonalone. Górują one podobno nad dzwonami z brązu trwałością, a nie ustępują im pod względem dźwięku.

Przemysł stalowy prowadzi oczywiście wielką propagandę na rzecz dzwonów stalowych, czego dowodem choćby fakt, że dla tegorocznych igrzysk olimpijskich w Niemczech dostarczono dzwonu stalowego, ważącego 10 tys. kg. W. i P.

Ile jest aparatów radiowych na świecie

Ostatnie obliczenia statystyczne wykazują znaczny wzrost ilości odbiorczych aparatów radiowych na świecie. Tak więc w Ameryce Północnej znajduje się 26 221 784 aparaty, z czego 25,5 miliona przypada na Stany Zjednoczone. — W Europie istnieje 23 milionów aparatów, w Ameryce Południowej półtora miliona, w Afryce około 200 000, a w Azji 2 i pół miliona. Interesującym jest fakt, iż na 2 500 000 aparatów azjatyckich, 2 200 000 znajduje się w Japonii.

Fabryka bez okien

Pierwszy gmach fabryczny bez okien powstał oczywiście w Ameryce. Wielkie zakłady produkcji czekolady, Hershey Chocolate Cy, wybudowały w Bostonie nowy gmach fabryczny, w którego murach niema ani jednego okna. Gmach wewnątrz oświetlony jest reflektorami, które przy pomocy odpowiednio ustawionych lusterek, rozpraszają bladoróżowe światło we wszystkich pomieszczeniach i izbach. Ściany i podłogi wyłożone są wszędzie korkiem, tak, iż absolutnej ciszy nie ma. W całym gmachu niema ani jednego przedmiotu z drzewa lub innego materiału łatwopalnego. Wentylacja odbywa się automatycznie przy pomocy potężnych aparatów wyciągowych.

Nauczka dla upartego

Pan Keel jest obywatelem angielskim, któremu by bezwzględnie nigdy nie przyszło na myśl, w ojczystym kraju, zatrzymać dla białych powodów, pociąg w pełnym biegu. Bawiąc natomiast we

Znowu bluźniercze bibułki do pomarańcz



W ten bluźnierczy sposób Żydzi polscy w porozumieniu z Żydami hiszpańskimi usiłują reklamować pomarańcze na rynku polskim. W Gdyni pojawiły się na rynku pomarańcze, zawijane w bibułki z wizerunkiem Matki Boskiej. Powyżej reproduujemy nalepkę, jaką Żydzi umieszczają na skrzyżniach z temi pomarańczami. Bluźniercze bibułki i nalepki zostały zwolnione z pod aresztu.

do odjazdu pociągu, o ile nie znajdzie trzech miejsc siedzących. Sąd paryski, wychodząc z założenia, że sygnałem alarmowym wolno się posługiwać wyłącznie w wypadkach nagłego, istotnego zagrożenia niebezpieczeństwa, skazał Anglika na 25 fr. grzywny, 100 fr. odszkodowania dla kolei oraz na wydrukowanie 5000 ulotek z umotywowaniem wyroku sądowego, które — jego kosztem — będą rozplakowane na wszystkich dworcach i pociągach, celem pouczenia podróżnych, by go nie naśladowali. S. F.

Elektryczna torpeda

W pewnym miejscu na zachodnim wybrzeżu kontynentu, w Stanach Zjednoczonych, zamieszkali w małej osadzie rybacy zauważyli kilkakrotnie brudę piany w wodzie, poruszającą się z dużą szybkością. Brudza przypominała ślad torpedy lub łodzi podwodnej. Zbiegiem okoliczności, jeden ze statków rybackich, powracający z połowu, zauważył pływającego, rzucany falami jakiś kształt cygarowaty, zaopatrzonej w niewielki maszt. — Po wyłowieniu go na pokład, okazało się, że jest to metalowy pocisk, zaopatrzonej w dwie śruby i antenę radiową. Na powierzchni znajdowało się kilka małych otworów o dziwnych wykrojach, oraz zegary chronione grubym szkłem.

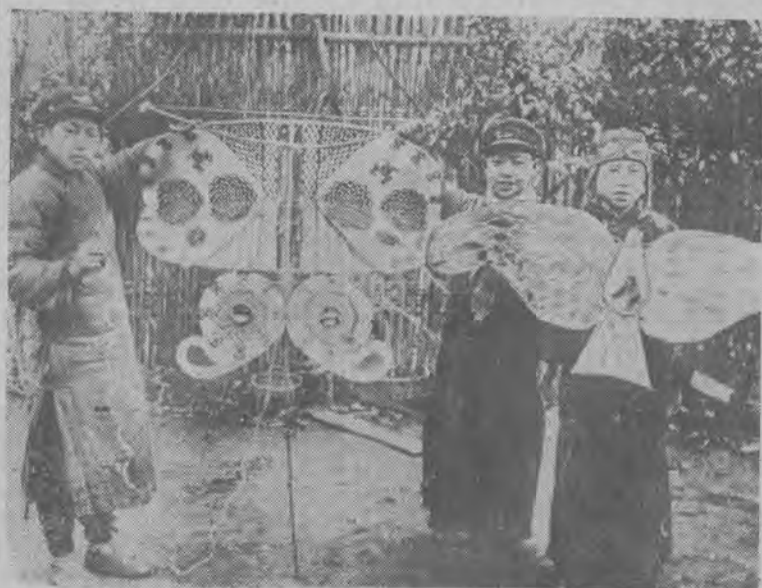
Nie mogli jednak rybacy bliżej zapoznać się z wyłowionym przedmiotem, gdyż zostali zatrzymani przez wojskowy kuter pościgowy, który im zdobyć odebrał. Prawdopodobnie chodziło w tym wypadku o torpedę z motorem elektrycznym, kierowaną przy pomocy radja. — Elektryczna torpeda jest bronią o wiele groźniejszą, aniżeli zwykła, gdyż porusza się znacznie szybciej. Poza tem kierować będzie można torpedą prawdopodobnie nie tylko z okrętu, ale również i z samolotu, przez co skuteczność jej jeszcze się zwiększy.

Tygrys boi się niebieskiego koloru

W Bombaju istnieje zoologiczny instytut doświadczalny, który przeprowadza badania nad wrażliwością i reakcją zwierząt na różnego rodzaju bodźce zewnętrzne. Ostatnio przeprowadzono niezwykle ciekawe badania nad wrażliwością zmysłu wzrokowego u zwierząt, przyczem stwierdzono, że tygrys pamiętnie boi się barwy jasno-niebieskiej.

Doświadczenie to, powtórzone kilkakrotnie zawsze z tym samym skutkiem, zastosowano obecnie praktycznie. Domy i inne zabudowania wiosek, położonych na skraju dżungli indyjskiej, pomalowano na kolor jasno-niebieski i odtąd nie zanotowano ani jednego wypadku napadu tygrysów, podczas, gdy dawniej napady takie były dość częste.

Latawce w kształcie sokołów i motyli



Chłopcy chińscy, to artyści w wykonywaniu „smoków” czyli „latawców” papierowych. Widzimy tu latawce w kształcie wielobarwnych motyli, a także i w kształcie sokoła. Puszczani latawców w Chinach łączy się z wielkimi zabawami ludowymi. Współcześni kupcy chińscy posługują się także latawcami w celach reklamowych.



I lew cyrkowy musi odbywać codziennie „próby artystyczne” w pocie czoła. Nawet, choćby to był sam „król Truffy”, gwiazda jednego z cyrków amerykańskich, którego widzimy na powyższym zdjęciu.

Parlament między niebem i ziemią

Warszawa. (Tel. wł.) Na sobotnim posiedzeniu sejmowym zatwierdzono szereg poprawek Senatowi do ustawy, przyjętych już przez Sejm. Najbardziej charakterystyczna była uchwała Sejmu co do poprawek do ustawy o pełnomocnictwach. Sejm mianowicie większością głosów skreślił poprawkę do ustawy o pełnomocnictwach, ażeby stosować ją „w razie konieczności państwowej”.

Przyjęto również poprawkę Senatowi do ustawy skarbowej. Po wyczerpaniu porządku dziennego marszałek Car wygłosił przemówienie, rekapiitulujące prace Sejmu, poczem zaprosił posłów na herbatkę.

W trakcie posiedzenia Sejmu odbywała się herbatka u marsz. Senatowi. W przyjęciu tem obecny był prezes rady ministrów Kościółkowski, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, marszałek Sejmu Car, członkowie rządu, b. premier Sławek, wice-marszałkowie Sejmu i szereg innych. Wieczorem odbyło się przyjęcie u marszałka Sejmu, Cara.

Skończyła się właśnie pierwsza sesja zwyczajna, t. zw. budżetowa, nowych ciał ustawodawczych, które wyszły z wyborów 8 i 15 września r. ub. Są to izby nowego zupełnie i przedtem u nas nieznanego pokroju. Istnieją i działają na podstawie nowej konstytucji z 23 kwietnia 1935, która wydatnie ograniczyła władzę i własną wolę ciał ustawodawczych w zestawieniu z władzą rządową, oraz na podstawie nowych ustaw wyborczych z 8 lipca 1935, które pozbawiły nowy Sejm i nowy Senat oparcia o szeroki ogół społeczeństwa, powierzając rozstrzygające uprawnienia wyborcze nielicznym gronom osób.

Pierwsze oznaki poczucia, nawet w samych nowych izbach, że czegoś im brak, oraz zaniepokojenia z tego powodu, odczuwały się odrazu w zaraniu ich działalności, gdy zebrały się, w końcu października i początku listopada r. ub., na sesję nadzwyczajną, celem uchwalenia rządowi pełnomocnictw na czas do 15 stycznia r. b. Wówczas to w Sejmie p. Miedziński, jako sprawozdawca ustawy, podjął w komisji 25 października r. ub. próbę skurczenia czasu pełnomocnictw tylko do 30 listopada r. ub., wołając: jakto, chcecie rządzić bez Sejmu i Senatu, zrodzonych w trybie nowego ustroju? Ale to nie pomogło, a wówczas w Senacie, 5 listopada r. ub., p. Świtalski, marszałek dawnego Sejmu, spowiadając się mimochodem ze swych grzechów przeciw poprzednim prawom ciał ustawodawczych, narzekał:

„Zarówno ta sala senacka, jak sala posiedzeń sejmowych, staną się scenkami, na których odgrywać się będą niepotrzebne komedje... Nic tak ciał ustawodawczych demoralizować nie może, jak przekonanie, że we wszystkich rzeczach ciężkich rząd może je wyręczyć...”

Nadzieje, jakoby z izbami ustawodawczymi, wybranymi na nowy sposób, bez oparcia w kraju, a już z mocy postanowień nowej konstytucji pozbawionymi siły wobec rządu, miano się liczyć bardziej niż poprzednio, brzmiały nieco naiwnie i nie znalazły potwierdzenia w rzeczywistości.

W miarę, jak toczyły się obrady zwyczajnej sesji budżetowej, a zarazem okazywała się bezsilność posłów, których różne wnioski odpalano bez wielkich zachodów, dawny zwolennik, bardzo zapalczawy, obecnego stanu rzeczy, p. Cat-Mackiewicz, doszedł w rozgoryczonych uwagach do wniosku, że właściwie najlepiej by było uzupełnić regulamin takim artykułem wstępnym (wileńskie „Słowo” nr. 59):

„Nie wolno ani na komisji ani na plenum głosować nad uchwałami, które się nie podobają rządowi lub ministrowi.”

A był to tylko oddźwięk narzekań z kół sejmowych i senackich, gdzie coraz dokładniej rozbił na bezsilne jednostki członkowie nowych izb zaczęli sobie zdawać sprawę ze skromnego stanowiska, jakie im przypadło w udziale.

Następnie przyszła przedziwna próba w uchwalaniu wniosku p. posłanki Prystorowej przeciw dotychczasowemu ubojowi zwierząt na sposób żydowski. Początkowo, na posiedzeniu komisji sejmowej 5 marca r. b., wszyscy polscy jej członkowie jednomyślnie głosują za wnioskiem, zgodnym z wniosko-dawczynią i sprawozdawcą. Gdy jednak rząd zgłosił na posiedzeniu Sejmu 17 marca r. b. poprawki, zupełnie zmieniające wniosek pierwotny, odrazu przesuwa się większość, wraz z nowym

sprawozdawcą, przeciw wnioskowi, a za ujęciem rządowym. Wówczas to p. posłanka Prystorowa wypowiada w komisji 18 marca r. b. gorzkie i mocne słowa:

„W tym organizmie, który się nazywa Polska, wszystkie organy muszą spełniać dokładnie swoje funkcje, ażeby uzyskać dobre funkcjonowanie całości. Rząd, dla ułatwienia sobie trudnego zadania rządzenia, musi mieć oparcie w Sejmie, a Sejm musi być w całkowitem porozumieniu ze społeczeństwem, musi być wyrazicielem jego słusznej opinii, obrońcą jego krzywd, musi być tym pośrednikiem między Sejmem a rządem, którego zadaniem jest ujawnienie prawdy w całej jej nagłości. Musi wreszcie stać się ciałem ustawodawczym. Tymczasem do chwili obecnej Sejm pełni rolę skromnego, posłusznego funkcjonariusza rządowego, którego celem zadaniem jest wstawanie i siadanie podczas czytania ustaw rządowych...”

A wreszcie, w końcowej rozprawie

nał nowymi pełnomocnictwami dla rządu na czas do 1 czerwca 1936 roku, p. pos. Budzyński, tęskniąc widocznie choćby nawet do takiej styczności ze społeczeństwem, jak poprzednio w BB., powiada już w komisji sejmowej 25 marca r. b.:

„Pełnomocnictwa dawniej były u nas przygotowywane w komórce sztabowej, a od dołu była organizacja, która realizowała linię rządową. Gdzie jest ta komórka dziś, która by organizowała linię równowagi w Polsce? Dopóki takie podmurowanie nie będzie istniało, któreby organizowało społeczeństwo...”

A p. prezes Rady Ministrów Kościółkowski odpowiada:

„To panowie, biorąc normalnie, powinni stwarzać kontakt bezpośredni ze społeczeństwem a przez panów rząd.”

Niema jej, niema, tej styczności ze społeczeństwem. I to zaczyna właśnie coraz bardziej dolegać dzisiejszym izbom ustawodawczym, jak wskazywały liczne głosy w ostatniej rozprawie pełnego Sejmu 25 b. m.

STANISŁAW STROŃSKI.

Jednolity front u-bojowy



Niech żyje ubój rytualny! Żądamy mięsa tylko z uboju rytualnego!

Za 30 lat będzie mniej Francuzów aniżeli jest teraz Polaków

jeżeli we Francji nie zostanie zahamowany spadek urodzin

(Od własnego korespondenta „Orędownika”)

Paryż, w marcu.

We Francji odbył się nowy spis ludności. Równocześnie uderzono na alarm. Jak wynika bowiem z przeprowadzonych badań i statystyk, ubytek urodzin przybiera wprost niepokojące rozmiary. Nadzwyczaj ciekawe i wyczerpujące dane, odnoszące się do tego palącego pod względem narodowym zagadnienia, znajdujemy w pracy p. Boverat, sekretarza gen. „Alliance nationale”, noszącej wymowny tytuł „Effondrement de la natalité”.

Przyrost ludności we Francji osiągnął punkt kulminacyjny z końcem drugiego cesarstwa. W 1868 r. bowiem, liczba urodzin doszła do imponującej cyfry 1.034.000, podczas, gdy w 1934 r. spadła do 677.000, a z tego jeszcze 50.000 przypada na dzieci cudzoziemców. Wystarczyły 4 generacje, aby Francja z wielkiej rodziny przemieniła się w normalnie małą. Gdyby obecne tempo się utrzymało, Francja w 1976 r. liczyłaby 29 milionów mieszkańców!

Pierwszym powodem tego stanu rzeczy jest oczywiście fakt zredukowanej w małżeństwach liczby dzieci. Obok tego występuje jednak inny jeszcze czynnik tego obniżenia się urodzin, a mianowicie zmniejszająca się liczba małżeństw. I tak w 1934 r. było ich jeszcze 342.000, a w 1934 już tylko 298.000. Francja posiada też deficyt 1.700.000 urodzin, spowodowany wojną, a co zatem idzie i deficyt 600.000 małżeństw.

Inna, niemniej poważna konsekwencja zmniejszenia się przyrostu ludności, to nadmiar starców. W 1860 roku było ich we Francji tylko 4 miliony, w 1935 jest już 6 milionów, a jeżeli tak dalej pójdzie, to w r. 1970 będzie ich aż 7 milionów. Inaczej mówiąc z każdym rokiem będzie zaostrzał się brak „równowagi wiekowej”. Kraj zaś, któremu ubywa młodych generacji, staje się nie tylko małym krajem, ale w dodatku krajem starców.

Ludność Francji wzrosła od 1870—1935 r. o 3 miliony i wynosi obecnie 41 mil. Staby ten zresztą przyrost spowodowany jest w dodatku zwiększoną liczbą cudzoziemców, zamieszkujących jej terytorium. Tymczasem, w tym samym okresie czasu, ludność Wielkiej Brytanii wzrosła z 26 na 46 milionów; Włoch z 25 na 43 mil., a Niemiec z 39 — 67 mil., mimo utraty terytoriów.

Niemcy dokonali ogromnego wysiłku, by podnieść przyrost swojej ludności. To też wzrósł on w latach 1932—1934 z 971.000 na 1.196.000, podczas, gdy w tym samym czasie we Francji, spadł z 733.000 na 677.000. Ta dysproporcja zaostrzy się jeszcze bardziej, stwierdza p. Boverat, a jest ona niepokojąca dla przyszłych stosunków francusko-niemieckich. Dla skonsolidowania bowiem pokoju, potrzeba równowagi demograficznej, a dziś już jej brak występuje coraz dobitniej.

Rząd więc musi stworzyć politykę „ludnościową”, zwiększyć zapomogi dla licznych rodzin, zmniejszyć ich podatki, prowadzić wreszcie przez szkołę propagandę narodowego wychowania. Tymczasem zagadnienie to pozostawione jest zupełnie na uboczu. Ostatnio nawet w izbie rozważano projekt uproszczenia procedury rozwodowej, będącej jedną z przyczyn ubytku ludności. Ksiądz - poseł Desgranges zaprotestował w imię moralności i w imię zagrożonej rodziny. We Francji bowiem przeprowadza się rocznie około 21.000 rozwodów, a co zatem idzie około 100.000 dzieci tułać się musi między ojcem i matką. Ostatnie statystyki wykazały w dodatku, że 67 proc. dzieci, skazanych za różne przestępstwa, są właśnie dziećmi małżeństw rozwiedzionych.

Problem zmniejszania się ludności Francji zaczyna niepokoić coraz to liczniejsze środowiska francuskie. Porusza

to zagadnienie i pisarz lewicowy p. Pierre Dominique. „Gdyby Francja — powiada on — posiadała dwa razy tyle mieszkańców, ile ich ma, albo przynajmniej 65 milionów, które mają Niemcy, to czy obawilibyśmy się zegokolwiek od naszych zareńskich sąsiadów? Francja spełniałaby zresztą lepiej i śmieiej swoją rolę światową, gdyby posiadała silniejsze muskuly.”

Ograniczenie śmiertelności, a utrzymanie przyrostu ludności, to polityka na dalszą metę. Ale p. Dominique wysuwa inną koncepcję, dość ciekawą i zarazem ryzykowną. Zdaniem jego należy przystąpić natychmiast do masowej naturalizacji cudzoziemców. Ktokolwiek zamieszkuje od roku Francję, pracuje i włada francuskim, powinien mieć możliwość otrzymania obywatelstwa francuskiego i to nawet bezpłatnie, po zrobieniu podania. Tymczasem co się dzieje? — W zapleśniałych tęczkach czeka 500.000 podań...

Od czasu wybuchu skandalu Stawiskiego uzyskanie obywatelstwa francuskiego należy, nawet dla osób od lat tutaj zamieszkałych, zatrudnionych oraz zatrudnianych, do rzeczy niełatwych. Propozycja p. Dominique'a jest jednak zbyt radykalna. W ostatnich bowiem latach przesiedliło się do Francji dużo Niemców - Żydów i dużo bolszewików. Nadanie im obywatelstwa francuskiego nie jest chyba pożądane. Co więcej powstały nawet agencje matrymonjalne, które żeniły cudzoziemki, pragnące zdobyć możliwość zarobkowania, z t. zw. „clochards”, czyli żebrakami, mieszkającymi pod paryskimi mostami! Ci za małą sumę stawiali się w merostwie, poślubiłi cudzoziemkę, która jako pani Dupont czy Tartampion, pozyskiwała wszelkie prawa Francuzki, a „meza” po złożeniu opłaty nigdy więcej nie widziała...

Francja będzie więc musiała zająć się polityką zaludnienia. Nawoływania stają się coraz liczniejsze. Niestety, w chwili obecnej najżywoźniejsze zagadnienia narodowe, a do takich należy niewątpliwie kwestja przyrostu ludności, ustępują miejsca albo innym zagadnieniom, albo... walkom stronnictw.

I. BRIARES.

Powstanie nowej grupy w Sejmie

Warszawa. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem p. Surzyńskiego odbyło się zebranie grupy wiejskich działaczy społecznych oraz grupy poznańskiej. Postanowiono utworzyć związek parlamentarnych grup działaczy społecznych, na którego czele stanęli przedstawiciele grupy dawnej „Młodej Polski” oraz Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Przyjęto deklarację, stwierdzającą, że siłę państwa trzeba budować na pracujących szeregach wsi i miast, na wartości pracy oraz na moralnych wartościach zorganizowanego życia społecznego.

Po posiedzeniu sejmowym odbyło się zebranie „klubu dyskusyjnego”, t. zn. grupy, której kierowniczym czynnikiem jest pos. Miedziński. W grupie tej powstała fronda, kierowana przez senatora Wójtkę Malinowskiego, która utrudnia zorganizowanie klubu dyskusyjnego, zrzeszającego w sobie kombatanatów. (w)

Gnębienie Polaków w Niemczech

Katowice (Kap). Z niemieckiej części Górnego Śląska donoszą, że w ostatnich dniach dokonano całego szeregu rewizyj w domach Polaków, mszcząc się w ten sposób za zarządzenia władz polskich przeciw agresywnie występującym w Polsce organizacjom hitlerowskim.

Podczas tych rewizyj konfiskowano przede wszystkim polskie książki do nabożeństwa oraz święte obrazy M. Boskiej Częstochowskiej i Piekarskiej, w większości wypadów produkcji niemieckich firm z Opola.

Śledztwo w Czeskim Cieszynie

Cieszyn. (PAT). Wczoraj przyjechał z Morawskiej Ostrawy do Czeskiego Cieszyna specjalny sędzia śledczy do spraw politycznych, dr. Kratina, który przesłuchiwał 3 miesiące temu uwięzionych, a następnie zwolnionych z aresztu, działaczy polskich po czeskiej stronie. Oprócz wspomnianych działaczy wezwano do śledztwa 70 osób, w tem cały personel hotelu „Polonia”. Działaczom polskim zarzuca się przekroczenie ustawy o ochronie republiki oraz usiłowanie wywołania powstania i organizowanie tajnych związków. Śledztwo ma trwać 4 dni.

Wykład o talu i książki Grzeszolskiego

Obrońca stawia niezliczoną ilość wniosków, by przeciągnąć proces

Sosnowiec. (Tel. wł.) Sobotnia rozprawa rozpoczęła się zeznaniami biegłego dr chemii Konrada Lemańczyka, pracownika f-my Radocha w Sosnowcu. Biegły Lemańczyk przez godzinę wykladał wiadomości z chemii talu.

Tal jako pierwiastek znajduje się na t. zw. tablicy Mendelejewa na 81 miejscu. Stoi on pomiędzy metalami rtęcią i ołowiem, w pobliżu pierwiastków rzadkich i promieniotwórczych. Z związku z tym tal zbliżony jest właściwościami do tych metali ciężkich, jak rtęć i ołów, oraz alkaliznością do metali ziem rzadkich.

W technice tal jest notowany, ale prawie nie ma zastosowania. W kosmetyce ma zastosowanie jako dermatolog w postaci octanu talu. Siarczan talowy używa się do trucia szczurów w postaci krulek i pasty z tłuszczem. Tal samorodnie występuje rzadko. Przeważnie z obcymi rudami.

Sędzia Michalski: — Kto wyrabia preparaty talowe w Polsce? Biegły daje odpowiedź, że Sp. Akc. Giesche w Szopienicach posiada patent polski na wyrób siarczanu talu z odpadków kadmowych. Wyrabia siarczan talu w ilości 5-10 kg.

Sędzia Michalski: — Czy można w prymitywnym laboratorium otrzymać te preparaty?

Biegły: — O ile się ma podstawowe wiadomości z chemii, aparaty, surowce, to na 2 tygodnie jeden człowiek sfabrykuje 10 kg.

Sędzia Michalski: — Czy w naczyniach emaljowanych, ewentualnie polewach, znajduje się tal?

Biegły: — Jest wykluczone, aby w tych przedmiotach tal się znajdował.

Sędzia Michalski: — Czy w zwłokach jest tal?

Biegły: — Nie słyszałem.

Sędzia Michalski: — Czy możliwe jest zaabsorbowanie przez ciało, leżące w trumnie, talu?

Biegły: — Teoretycznie możliwe, praktycznie trumna powinna być z talu metalicznego i ciało musiałoby bezpośrednio się stykać. Musi być pozątem stworzony ciąg, co tu nie ma miejsca.

Zbędne wnioski

Następnie sąd odczytuje wnioski, złożone tak przez obronę, jak i prokuratora i postanawia, że w sprawie wniosków wyda w poniedziałek decyzję.

Wnioski są następujące:

1) Wniosek obrońcy o wezwanie prof. Wachholza z Krakowa w sprawie działania talu na organizm.

2) Wniosek obrońcy, aby wezwać dr. Lustra z Krakowa, znanego dermatologa na okoliczność wyłysienia.

3) Wniosek obrońcy, aby wycinek mózgu Jerzego przesłać prof. Grzywo-Dąbrowskiemu do Warszawy celem zbadania na zawartość talu.

4) Wniosek obrońcy, zmierzający do ustalenia ilości talu w normalnym człowieku.

5) Wniosek obrońcy, celem zbadania laborantów Instytutu Eks. Sądowych w Warszawie na okoliczności wykonanej analizy.

6) Wniosek obrony, wezwać grabarza z Czeladzi na okoliczność, kto dokonał profanacji grobu w Czeladzi.

7) Wniosek obrońcy o wezwanie dr. Kołodzieja z Szopienic.

8) Wniosek prokuratora o załączenie akt sprawy Szczęsnego.

Prokurator sprzeciwił się, aby wnioski 3, 4, 5 sąd uwzględnił.

Ostateczne uzwiędzenie w sprawie wniosków sąd wyda w poniedziałek.

Wizje lokalne

O godz. 13 sąd udał się na wizję lokalną na ul. Rybną 8 do domu Wincetego Bugaja.

Rodzina Grzeszolskich zamieszkiwała II piętro, mając do swej dyspozycji sionkę i 4 izby oraz pokoik na strychu. Z sionki były wejścia na prawo do dwóch ubikacji i na lewo do dwóch. W pierwszej prawej był pokój stołowy; zmarł w nim Jerzy. Drugi pokój to salon, gdzie stały szafy z książkami. Po lewej stronie, za kuchnią, był pokój sypialny rodziców, później dzieci. Do tego pokoju dzieci barykadowały drzwi. Służąca Cabajówna spała w kuchni. Jerzy za życia matki spał w pokoiku na strychu, gdzie później zamieszkał ojciec. Klucze od drzwi na drugie piętro, oprócz Grzeszolskich, miała i Kuczalska.

Następnie sąd dokonał wizji lokalnej w fabryce Grzeszolskiego w posesji obok leżącej.

Fabryka posiada dwie hale; w jednej stoją skrzynie z książkami. Przeglądamy książki: filozofia Cieszkowskiego, teoria względności Einsteina, historyczne szkice, słowniki obcych języków, elektrotechnika, chemia, mechanika, książki z zakresu polityki. Księgozbiór cechuje różnorodność zainteresowań i niepowierzehowne czytanie.

Następnie sąd udał się do domu Kalisza na ul. Raclawicka 5 w Sosnowcu, gdzie dokonał wizji lokalnej w związku z odwiezdzinami, jakie Grzeszolski składał Cabajównie we wrześniu i październiku 1934 r. Kalisz, gospodarz, zauważył Grzeszolskiego wejście do domu i widział jego załoty do służącej. Fakty te zachodziły trzykrotnie.

Dalszy ciąg procesu w poniedziałek.

Przedsiębiorcy kpią z umowy

Łódź, 30. 3. — W czasie powszechnego strajku włókienniczego w Łodzi strajkowali również tkacze drobnych fabryczek zarobkowych w Ozorkowie, Zgierzu i Konstantynowie w ogólnej liczbie około 8.000 osób.

Obecnie, mimo zawarcia umowy, przedsiębiorcy znacznie obniżyli wypłaty, tak, że wybuch nowy zatarg. Fakt ten dowodzi namacalnie, co są warte umowy, o ile warunki ekonomiczne nie będą poprawione, a kryzys przelamany.

O umowę w przemyśle budowlanym

Łódź, 30. 3. — Rokowania o umowę zbiorową w przemyśle budowlanym, trwające od dłuższego czasu, nie dały wyniku. Wobec tego, że umowa wygasa z dniem 31 b.m., na środę, dnia 1 kwietnia zwołana została jeszcze jedna konferencja.

Jeżeli nie da pozytywnego wyniku i umowa nie zostanie ponownie podpisana, rozpocznie się w Łodzi strajk budowlany.

Wobec trwającej pogody, poważnie się liczone z ożywieniem ruchu bu-

dowlanego, który przez ten ewentualny strajk byłby uniemożliwiony.

Szewcy już pracują

Łódź, 30. 3. — Ostateczna likwidacja strajku w przemyśle skórzanym jest już faktem dokonany. Pracują już nie tylko szewcy łódzcy, lecz i w całym okręgu łódzkim praca została już podjęta.

Insp. Klott w drodze do Łodzi

Łódź, 30. 3. — W nadchodzący czwartek przybywa do Łodzi dyrektor departamentu opieki społecznej Klott, który prócz lustracji biur inspektoratu pracy odbędzie konferencję z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych w Łodzi.

Pogorszenie u malarzy

Łódź, 30. 3. — Na odbytem w tych dniach zebraniu cechu malarzy i lakierników w Łodzi postanowiono m. i. obniżyć miesięczną składkę członkowską z 2,50 zł na 1,50 zł. Nadto postanowiono obniżyć zaległości w składkach do 50 proc.

Świadczy to o stale pogarszającej się sytuacji w rzemiośle.

Pożar w Teatrze Nowym w Poznaniu

W niedzielę o godz. 5 rano wybuchł z niestwierdzonej przyczyny pożar w Teatrze Nowym w Poznaniu. Do akcji ratowniczej stanęły wszystkie oddziały miejskiej straży pożarnej. Pożar ugaszono w przeciągu godziny. Spaliła się garderoba aktorów i kostjomy, oraz peruki teatralne.

Dyrekcja teatru ocenia straty na 15 tys. złotych. Z powodu zniszczenia instalacji elektrycznej, teatr jest pozbawiony światła, wskutek czego nie mogły się odbyć niedzielne przedstawienia. Do czasu naprawienia szkód aktorzy Teatru Nowego będą od jutra występować w sali Domu Rzemieślniczego przy ul. Franciszka Ratajczaka. (kl)

Przed ogólnopolskim strajkiem kotoniarzy

Łódź, 30. 3. W sobotę w godzinach wieczornych odbył się wiec kotoniarzy w celu omówienia sytuacji, wynikającej z prowadzonej akcji strajkowej. W wyniku dyskusji postanowiono rozszerzyć strajk na wszystkie inne ośrodki. W tym celu nawiązano już porozumienie z ośrodkami, zrzeszającymi kotoniarzy w Warszawie, Kaliszu, Aleksandrowie, Częstochowie i t. d.

Ogólnopolski strajk kotoniarzy rozpocznie się wobec tego w dniach

najbliższych, a w niektórych ośrodkach rozpoczął się już dziś.

Płacić natychmiast czeki postdatowane

Warszawa. (Tel. wł.) Na ostatnim posiedzeniu Sejmu przyjęto szereg poprawek Senatu do ustaw o prawie czekowym, wekslowym, ustawy mleczarskiej i innych. Jeśli chodzi o ustawę o prawie czekowym, to jednym z najważniejszych jej postanowień jest przepis, nakazujący natychmiastową płatność czeków postdatowanych. Powyższy przepis jest równoznaczny z przekreśleniem roli czeku postdatowanego jako środka, który zastępował weksel.

Z chwilą wejścia ustawy w życie „weksle z żyrem prokuratora” — jak się wyraził o tych czekach jeden z senatorów — wyjdą prawdopodobnie zupełnie z obiegu.

Nadużycia na kolei w Sosnowcu

Sosnowiec. (Tel. wł.) W tych dniach w ekspedycji towarowej P. K. P. w Sosnowcu wykryto nadużycia.

Nadużycia polegają na tem, że magazynier Wadowski wydawał towar bez pobrania należnych sum Żydowi Wajstuchowi, mającemu biuro przewozowe.

Nadużycia wykryto naskutek nie spodziewanej rewizji, podczas której

znaleziono paczki bez zawartości towaru.

Szkody P. K. P. dotychczas trudno ustalić.

Magazynier Wadowski został zawieszony w urzędowaniu.

Zwolnienie narodowców

Sosnowiec. (Tel. wł.) W czwartek ub. tyg. zostali po prawie czterotygodniowym pobycie zwolnieni z więzienia w Mysłowicach pp. Frankowski i Luczak, członkowie S. N. z Sosnowca.

Zwolnieni zostali aresztowani dnia 29. 2. w związku z zajściami antyżydowskimi w Sosnowcu, skąd zostali wywiezieni do Mysłowic.

OSTATNIE DEPEESZE

Eksplozja balonu „Warszawa 2“

Łomża (PAT) Kpt.-pilot Burzyński i obserwator Jodko-Narkiewicz na balonie „Warszawa 2“ lądowali o godzinie 14,03 na polach wsi Strekowa Góra w gminie Chlebotki w odległości 20 kilometrów na wschód od Łomży.

Lądowanie odbyło się pomyślnie, natomiast po lądowaniu na skutek nieostrożności jednego z mieszkańców od płonącego papierosa nastąpiła eksplozja niewielkiej ilości wodoru pozostałego w balonie.

Powłoka balonu została uszkodzona, a kilka osób stojących w pobliżu, doznało lekkich poparzeń.

Według dotychczasowych wiadomości lotnikom udało się wznieść na wysokość 10 tysięcy metrów. Balon został zabezpieczony.

Lotnicy najbliższym pociągiem wrócili do Warszawy.

Po „wyborach“ w Niemczech

Berlin (PAT) Większość uprawnionych do głosowania, zwłaszcza w centrum Berlina, złożyła swe głosy już w godzinach przedpołudniowych, tak że popołudniu frekwencja w lokalach wyborczych znacznie się zmniejszyła. Zresztą, jak zwykle w niedzielę, ludność Berlina, korzystając z pięknej wiosennej pogody, wyjeżdżała na odpoczynek poza miasto, co też przyczyniło się do zwiększenia frekwencji głosujących w godzinach rannych.

Jak wynika z doniesień, które w godzinach popołudniowych nadeszły już do Berlina z szeregu miejscowości, akcja wyborcza została tam wszędzie zakończona przy blisko 100-procentowym udziale uprawnionych do głosowania. Gmina, w której głosowanie zakończyło się najwcześniej, była wieś Wiebelsdorf w Turynji, gdzie oddano 100 procent głosów za polityką kanclerza Hitlera.

W okręgach wiejskich głosowanie zakończono naogół w godzinach popołudniowych, w miastach zaś do południa większość wyborców zgłosiła się do urn wyborczych. W Hamburgu pomiędzy godz. 10 i 11 rano ukazały się na niektórych domach plakaty obwieszczające, że wszyscy mieszkańcy danego domu złożyli już swe głosy.

O beatyfikację królowej Jadwigi

Warszawa. (PAT) Wczoraj na terenie całego kraju odbyły się uroczystości i nabożeństwa, mające za intencje przyspieszenie procesu beatyfikacji królowej Jadwigi.

W kościele św. Krzyża w Warszawie odbyło się o godz. 10 uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. kardynała Kakowskiego.

W godzinach popołudniowych w Domu Katolickim odbyła się akademja, którą rozpoczął ks. arcybiskup Sapieha, strażnik grobu królowej Jadwigi na Wawelu, który, powołując się na autorów współczesnych królowej Jadwidze, mówił o jej wielkich zaletach i cnotach.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 21. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Lesniawicz z Poznania. — Reklamistów niezamówionych redakcja nie swraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnośnienie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Ogłoszenia i reklamy:

Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, z zastrzeżeniem miejsca 20% w wysokości ogłoszenia, powstają wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne ogółem.

Nakład i czeronki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się nie-dostarczonego numeru lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe

Gwiazda, która nie zachowuje diety | Bożyszczę dzieci paryskich

Gwiazdy filmowe w Hollywood muszą dbać nie tylko o swą urodę, ale w pierwszym rzędzie o linię. Niejednokrotnie słyszeliśmy o wypadkach, kiedy słynna gwiazda traciła engagement z chwilą, gdy przybyło jej parę gramów...

Gladys Swarthout, nowe „odkrycie“ Paramountu, jest gwiazdą, która nie stosuje żadnej diety, a mimo to ma nieskazitelną linię.

Swarthout jest słynną w Ameryce śpiewaczką operową. W przeciwieństwie do dawnych śpiewaczek, nie jest wcale pokazanej tuszy i nie martwi się o swą figurę. — Nie zachowuję żadnej diety — mówi piękna Gladys — jadam wszystko, bo jeden występ operowy jest dla mnie bardziej męczący, niż parę setów tenisa, zachowuję linię dzięki temu, że nie jadam po występie, jak to dawniej robili gwiazdy operowe.

Wkrótce ujrzemy i usłyszymy w Polsce

Gladys Swarthout, w melodyjnej operetce filmowej p. t. „Senorita w masce“, gdzie Swarthout ukaże się obok Johna Bolesa. Następnym jej obrazem będzie film p. t. „Daj nam tę noc“, gdzie ukaże się obok Jana Kiepury.

Znany jest kult dla dzieci we Francji. Nigdzie może poza Anglią i Ameryką nie potrafią się tak z nimi bawić, tyle dla nich poświęcać czasu, cierpliwości i pieniędzy, byleby stworzyć im jaknajwięcej radości i przyjemności, co we Francji. Nic dziwnego

więc, że uwielbiana przez dzieci i starszych na całym świecie Shirley Temple w tym kraju cieszy się szczerą miłością.

Kiedy słynny producent „Lafayette“ ogłosił, iż rozpoczyna sprzedaż lalek, wzorowanych na Shirley Temple, od razu zaczęła się istna wędrowka dzieci, pragnących nabyć lalczkę, wyobrażającą ich umiłowaną aktorkę.

Wspaniała galeria lalek, otrzymanych w podarunku ze wszystkich prawie stron świata od kochających Shirley dzieci, dała firmie „Lafayette“ asumpt do wypuszczenia lalek „Shirley Temple“. W ten sposób dziewczęta francuskie, kochające swoją amerykańską gwiazdeczkę, posiadając lalczkę ukochanej Shirley, mogły choćby w ten sposób obcować i bawić się ze swoim niedoścignionym ideałem.

Na film „Złotowłosa Brzdąc“, wyświetlany przez 12 tygodni w kinoteatrze „Cristal“, sprzedano 400 tysięcy biletów, a w „Maison Lafayette“ przeszło 25.000 laleczek.



Znowu wiosna.

Gertruda Michael, gwiazda Paramountu, bardzo się ucieszyła słońcem kwietniowym, i nie zwraca uwagi wcale na to, że się może... przeziębici.



Niezbýt mądrą minę

ma na tem zdjęciu znany komik filmu amerykańskiego Sterling Holloway, pewnie z po-

Kto najsympatyczniejszy?

Ostatnio urządono w Hollywood ciekawy konkurs. Pytanie konkursowe brzmiało, który aktor filmowy w ostatnich czasach stworzył najsympatyczniejszą postać na ekranie. Przeszło 70 proc. głosów padło na Francis Lederera, którego publiczność kinowa pamięta z przed kilku lat z jego znakomitych kreacji filmowych.

Powrót Lederera do filmu amerykańskiego, po kilku latach nieobecności, jeszcze bardziej zespolił tego przemilego i dowcipnego aktora z publicznością. Wytwórnia, wprowadzając spowrotem Lederera w zaczarowany świat filmu, pragnęła dlań stworzyć najbogatsze ramy, podać jego szampańską kreację w najweselszej formie i z najsympatyczniejszą obsadą.

Stworzono więc wesołą komedię, ilustrującą cudowne qui pro quo chłopca hotelowego, będącego w rzeczywistości księciem krwi, i młodej, wesołej dziewczyny, która za szczęśliwie wygrane pieniądze udaje w luksusowym hotelu nowojorskim wielką damę.



Wkrótce zjawi się u nas piękny obraz wytwórni R. K. O. Radio z Ireną Dunne w roli głównej.

Gwiazdy wędrują

Słynna z filmu „Sequoia“ gwiazda wytwórni M. G. M. Jean Acker nakręca obecnie dla wytwórni RKO film p. t. „Farmer in the Dell“ wg. znanej powieści Phila Stonga.

Jean Acker, była żona Rudolpha Valentino, otrzymała jedną z głównych ról w operetce filmowej Freda Astaire'a i Ginger Rogers p. t. „Follow the Fleet“.

„Mazur“ z Polą Negri po angielsku

Grany obecnie z niesłabnącym powodzeniem w warszawskim kinie „Filharmonia“ „Mazur“ zyskał tak ogromną popularność w Europie, że jedna z największych placówek angielskich przystępuje do wykonania angielskiej wersji tego filmu. Zdjęcia nastąpią natychmiast po upływie zobowiązań Poli Negri, która występuje obecnie w specjalnie dla niej napisanym skesczu w teatrze rewjowym „Scala“ w Berlinie.

Nowości ekranu

Akcja nowego filmu Shirley Temple p. t. „Kapitan January“, nakręcanego obecnie w Hollywood, toczy się na tle malowniczej wioski rybackiej. Dało to asumpt jednemu z dziennikarzy do puszczenia w świat dowcipu, że widzieliśmy dotychczas Shirley w przestworzach („Roześmiane Oczy“), na lądzie („Mały Pułkownik“ i „Nasze Słoneczko“) oraz ujrzemy wkrótce tę sześciolletnią śliczną gwiazdkę na morzu.

Ukończono zdjęcia filmu „Żona Marynarska“ (Navy Wife). Świetny ten obraz, osnuty na tle romantycznego opowiadania Katarzyny Norris, reżyseruje słynny Allan Dwan. W rolach głównych występują: Claire Trevor, Ben Lyon i Ralph Bellamy.

Największą wytwórnią świata jest obecnie „Twentieth Century-Fox“. Świadczą o tem 2 cyfry. Atelier i gmachy tej wytwórni

zajmują powierzchnię 110 hektarów i tworzą jakby małe miasto filmowe, obok którego zgrupowały się dzielnice willowe, zamieszkałe przez aktorów, reżyserów i personel techniczny. Miasto to nazywa się „Movietone City“ i jest połączone z Hollywoodem szeroką szosą asfaltową. Obecnie w imponujących studjo tego miasta wre jednocześnie praca przy realizacji 27 obrazów długometrażowych oraz 30 dodatków 1 i 2 aktowych.

Powieści kryminalne Biggersa cieszą się szalonym powodzeniem, wśród nich zaś bije rekord poczytności słynna serja przygód genialnego chińskiego detektywa Charlie Chana. Wytwórnia „Twentieth Century-Fox“ sprawiła miłą niespodziankę, realizując dalsze obrazy, osnute na powieściach tej serji. Ujrzemy więc filmy: „Charlie Chan w Szanghaju“ i „Charlie Chan w cyrku“, którego akcja toczy się na tle największego w Ameryce cyrku Barnuma.



Słynna trójka,

a mianowicie Frederic March, Merle Oberon i Herbert Marshall, bohaterowie filmu „Czarna perła“.



„Piekiło Chin“.

Oto tytuł nowego filmu Warner Bros, którego akcja toczy się na Dalekim Wschodzie. Role główne: Josephine Hutchinson i Pat O'Brien.